Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 43. Kraków-Lwów, dnia 27 października 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Do Piastowców!

W poprzednim Nrze „Piasta“ grono weteranów ruchu ludowego wystąpiło do wszystkich piastowców z **niezwykle charakterystyczną odezwą.**

Trzeba wiedzieć, kto to są ci ludzie i co im podyktowało krok podobny?

Są to przeważnie ludzie starsi, sterani pracą i trudami, ludzie, którzy przeszli przez ciężkie walki fizyczne i znieśli gorsze od nich katusze moralne, przeszli i nie ugięli się nigdy.

To ludzie, którzy przy stronnictwie stali nieugięcie od czasu jego powstania do dnia dzisiejszego — którzy dzielili z niem dobrą i złą dolę.

Ludzie, którzy nigdy nie ulegli żadnej, choćby najwięcej ponętnej pokusie, nie ulękli się nacisku, ani też teroru, to ci, co nieśli zawsze wysoko sztandar stronnictwa, ponad wszystko cenili swoją godność i honor.

Są to ludzie, którzy niczego nigdy od stronnictwa nie żądali, aczkolwiek niektórzy z nich żyją nawet w niedostatku, a choć starzy i sterani, pracują własnoręcznie na swoje utrzymanie.

Są na odezwie i inni młodsi wprawdzie i już nie z tej sfery i aczkolwiek siwizna nie zdołała jeszcze pokryć ich głowy, a zmarszczki porysować twarzy, to jednak wykazali wiele hartu i rzadkiej obecnie bezinteresowności, jak też szczerego przywiązania do stronnictwa.

Co oni mówią, czegoż oni żądają?

Przypominają przejścia i walki, te chwile chmurne i górne, **chwalebną służbę dla ludu i Ojczyzny, nawołują do pracy, ofiar i poświęceń.**

„Cofnąć się nam nie wolno ani o krok jeden, iść musimy naprzód, stać możemy tylko o własnych siłach“ — taką maksymę wygłaszają czcigodni inicjatorzy.

Żądają oni nie mniej, ani więcej, lecz abyście ideę „Piasta“ uznali za swoją i chcąc jej zapewnić zwycięstwo, zrozumieli że:

„bez zwartej organizacji niema i nie może być siły, organizacja zaś być nie może bez pieniędzy“.

Pieniędzy tych nie chcą szukać u obcych, każdy bowiem grosz taki spaliłby ich spracowane dłonie, chcą od Was, choć wiedzą, że Wam jest trudno i ciężko, bo ubogimi, niestety w ogromnej większości jesteście.

To też proszą o te drobne wdowie, krwawo zapracowane grosze i **zachęcają do pośpiechu w obawie, by nie było zapóźno.**

Do kogóż kierują oni swoje wezwanie? Myślę, że do nas wszystkich, inaczej bowiem być nie może w piastowskiej rodzinie.

Ten apel serdeczny, a tak w porę podniesiony nie może minąć bez skutku, odpowiedź być musi — i to odpowiedź godna wezwania.

Weterani nasi złożyli na ten cel, co mogli i my to musimy uczynić.

Akcja nasza jednak wtedy dopiero będzie miała wartość i znaczenie, **kiedy w niej wezmą udział liczne setki i tysiące.**

Spodziewam się, że ambicja szlachetna, że dobrze zrozumiany interes swojego stanu nie pozwoli żadnemu piastowcowi pozostać w tyle, a co gorsza wyłamać się od tego obowiązku. **Na czele powinni kroczyć wybrańcy, Wasi posłowie, dając dobry przykład innym.**

Posłuszny Waszemu wezwaniu Czcigodni Wnioskodawcy, składając na cele w odezwie wymienione 100 zł., mam nadzieję, że Wasze szlachetne zamiary zostaną przez ogół piastowców zrozumiane i ocenione.

WINCENTY WITOS, prezes PSL. „Piasta“.

Wymowa cyfr.

Zapamiętajmy następujące cyfry:

Budżety Państwa w ub. latach przedstawiały się następująco:

W roku 1926 — 1 miljard 972 miljonów złotych.

W roku 1927 — 2 miljardy 512 miljonów 900 tysięcy złotych.

W roku 1928 — 2 miljardy 787 miljonów 900 tysięcy złotych.

Preliminarz budżetowy na najbliższy rok przewiduje wydatki **w kwocie 2 miljardy 934 miljony 661 tysięcy 480 złotych.**

Z sumy tej przypada na

Prezydenta Rzeczypospolitej 4.358.866 zł. — 0.15% budżetu.

Sejm i Senat 11,799.075 zł. — 0.41% budżetu.

Kontrolę Państwa 7.950.600 zł. — 0.27% budżetu.

Prezydjum Rady Ministrów 2,882,327 zł. — 0.09% budżetu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 56.440 000 złotych. — 1.9% budżetu.

Ministerstwo Spraw Wojskowych 837,216.266 złotych — 28.8% budżetu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrzn. 254,429.924 złotych — 8.6% budżetu.

Ministerstwo Skarbu 147.239.940 zł. — 4.9% budżetu.

Ministerstwo Sprawiedliwości 133.356.490 zł., 4.45% budżetu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu 53,405.122 złotych — 1.75% budżetu.

Ministerstwo Komunikacji 18.732.200 zł. — 0.6% budżetu.

Ministerstwo Rolnictwa 58,523.160 zł. — 2% budżetu.

Ministerstwo Oświaty 458,516.456 zł. — 15.6% budżetu.

Ministerstwo Robót Publicznych 158,850.000 złotych — 5.4% budżetu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. 65.712.549 złotych — 2.19% budżetu.

Ministerstwo Reform Rolnych 57,147.148 zł., 1.95% budżetu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów 2,983.080 zł., 0.1% budżetu.

Emerytury 127.000.000 zł. — 4.02% budżetu.

Renty inwalidów 160.000.000 zł. — 5.35% budżetu.

Długi państwowe 296,842.000 zł. — 10% budżetu.

Przedsiębiorstwa 20.245.651 — 0.6% budżetu.

Porównując procent, przypadający na poszczególne działy budżetu, cóż widzimy? Oto w kraju na wskróś rolniczym **budżet Min. Rolnictwa wynosi zaledwo 2% wydatków,** a zamiast powiększenia, przy „specjalnej opiece“ nad rolnictwem doznał uszczuplenia o 2 mil. (budżet Min. Reform rolnych o 15 mil. zł.). Uderza w naszym budżecie ogromny procet na Min. Spraw Wojskowych, Wewnętrzynch, na długi, emerytury i renty inwalidzkie, przenoszący przeszło połowę całego budżetu.

Procent ten świadczy niezbicie o **konsumpcyjnym charakterze budżetu,** jest dowodem, że Polska jest państwem zbiurokratyzowanem, a takie państwo gospodarczo rozwijać się nie może, zawsze i wszędzie państwa policyjne, biurokratyczne i etatystyczne wiodą nędzny, suchotniczy żywot.

Na równi zatem z reformą ustroju państwa konieczną jest i pilniejszą od tamtej **gruntowna reforma systemu gospodarczego, przebudowa życia gospodarczego w kierunku wręcz odwrotnym,** jaki prowadzi sanacja, która biurokratyzm i etatyzm doprowadziła do bujnego rozkwitu. Z rozbudową budżetu w kierunku biurokratyzmu i etatyzmu łączy się kwestja wykonalności, równowagi budżetowej, od której zależy los złotego, ile, że deficyt budżetowy przy jego nieproduktywności, oraz biernym bilansie handlowym musiały doprowadzić do zachwiania, a nawet załamania się złotego.

Minister Skarbu poczytuje sobie za zasługę, że nałożył hamulec na wydatki państwowe nie dopuszczając do zwiększenia tychże, na czem jednak opiera swą wiarę w pomyślność wykonania budżetu, t. j., że rozchód będzie żył w zgodzie z przychodem, że dochody rzeczywiste odpowiedzą preliminowanym, o tem Minister w swym wywiadzie nie wspomina. Zapewno znane są Ministrowi jęki prasy sanacyjnej nad „recesją“, depresją, czy jak kto chce nazwać obecny kryzys gospodarczy. Nie trzeba mu przypominać, że wpływy tak przy podatkach bezpośrednich, jakoteż pośrednich, z ceł, z opłat stemplowych, ulegają spadkowi, kurczą się, a nie ma żadnych znaków na ziemi i niebie, wskazujących na rychłą poprawę sytuacji gospodarczej. Jedynem wielkiem bogactwem w Polsce jest **przyrost dzieci o 450.000 rocznie,** ale tego bogactwa opodatkować nie można, przy zastoju gospodarczym silny przyrost ludności powoduje dalsze zubożenie społeczeństwa. Również wzrost portfelu wekslowego w Bankach, ogromna ilość protestów, kosztów egzekucyjnych, odsetek zwłoki i t. p. nie świadczy chyba o wzroście zamożności, stajemy się co-

raz zamożniejsi ale w biedę i nędzę. Stąd wniosek jasny: Budżet winien uledz wydatnej redukcji, wrócić do normy „przedmajowej“. Nastąpić powinna wielka zasadnicza reforma systemu podatkowego i gospodarczego w Polsce, no i oczywiście czego tak sanacja nie lubi, **ścisła kontrola Sejmu nad zgodnem z ustawą wykonaniem budżetu.** Tak nakazuje interes społeczeństwa i państwa, powinien zatem zwyciężyć, a czy zwycięży?

Najbliższa sesja budżetowa powinna przynieść na powyższe pytanie jasną i zdecydowaną odpowiedź.

Jan Brodacki.

Kto wiatr sieje...

Dnia 6 października odbyło się we Lwowie zebranie, zwołane przez sanację. Przemawiał na niem wiceprezes - „Bezpart. Bloku“ p. **Polakiewicz**, który zakończył swoje wywody następującem zdaniem: **„Jeżeli ten Sejm Konstytucji nie da, to my ją damy“.**

P. Polakiewicz jest nielada figura, bo wiceprezesem rządowego klubu Bezpartyjnego Bloku.

Przemawiał imieniem tegoż klubu rządowego — dlatego „Wola Ludu“ poświęca groźbie pana wiceprezesa następujące uwagi:

„My ją damy“ znaczy innemi słowy: jeśli **obecny Sejm nie zmieni konstytucji wedle wymagań jedynkowego Bezpartyjnego Bloku, to w takim razie konstytucja ta będzie bez Sejmu i poza Sejmem narzucona narodowi przez p. Polakiewicza i jego sanacyjnych towarzyszy. Krótko i węzłowato mówiąc: Albo Sejm uchwali to, czego zażądamy, albo wprowadzimy naszą konstytucję w życie w drodze zamachu stanu.**

Jasno i wyraźnie stawia sprawę p. wiceprezes **rządowego klubu Bezpartyjnego Bloku. Bardzo jasno i wyraźnie!** Ale dobrze będzie, jeśli p. wiceprezes Bezpartyjnego Bloku i jego towarzysze, grożący tak buńczucznie zamachem stanu, zdadzą sobie sprawę **z tego, jakie mogłyby być skutki takiego kroku. Oto one:**

Konstytucja któraby była narzucona przez kogokolwiek narodowi bez Sejmu i poza Sejmem, nie miałaby żadnego prawnego znaczenia. Byłaby bezprawiem! Nikt nie miałby obowiązku uznawać jej i słuchać, co więcej, każdy porządny obywatel miałby obowiązek zwalczać ją i opierać się jej jako bezprawnej. A takich porządnych obywateli, którzyby nie uznali narzuconej bezprawnie „Konstytucji“, byłaby dziś ogromna większość; wśród nich zaś w pierwszym rzędzie musiałby się znaleźć Prezydent Rzeczypospolitej, który przecież obejmując urząd złożył następującą przysięgę:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję prawo R z e c z y p o s p o l i t e j, **a przedewszystkiem** Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić“.

I dalej:

Rząd, któryby powstał i oparł się na podstawie takiej narzuconej, bezprawnej „Konstytucji“, **byłby nielegalny i wszystkie jego zarządzenia byłyby nielegalne. Nikt nie miałby obowiązku słuchać takiego rządu i wykonywać jego zleceń; nikt nie miałby obowiązku dawać mu rekruta i podatków.** Wprost przeciwnie — każdy porządny obywatel miałby obowiązek **odmawiać tego wszystkiego rządowi nielegalnemu i stawić opór jego zarządzeniom.** I trzebaby chyba przy każdym porządnym obywatelu, broniącym prawa, postawić nadzorcę z karabinem, któryby go zmuszał do poddania się nielegalnej „Konstytucji“ i zarządzeniom nielegalnego rządu — a to byłoby niemożliwe, bo nie znalazłoby się tylu nadzorców.

Dobrze będzie, żeby ci wszyscy, którzy czy to grożą zamachem stanu, czy o nim marzą, z którejkolwiek by strony pochodzili, zdali sobie sprawę z możliwych skutków tego kroku. **Obywatele nie są bezbronni wobec tych, którzyby poważyli się wejść na drogę nielegalną.**

Oświadczenie prezesa Witosa.

B. poseł i minister Dr. **Bardel** zamieścił w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ artykuł, który „Przedświt“ min. Moraczewskiego zaopatrzył w wiele mówiący tytuł: „Witos także u drzwi stoi“. W odpowiedzi na tę złośliwą, a nieprawdziwą insynuację ogłosił prezes Witos następujące oświadczenie:

„Wobec ukazania się w gazetach sanacyjnych szeregu złośliwych plotek i insynuacji pod adresem moim i stronnictwa „Piasta“, wywołanych przez artykuł Dr. Bardla, umieszczony w „Kurjerze Porannym“, który przy tej okazji pasował go na męża zaufania rzekomego odłamu „Piasta“, zmuszony jestem oświadczyć, 1) że Dr. Bardel od dwu blisko lat nie jest członkiem stronnictwa, 2) że od nikogo nie otrzymał żadnej legitymacji do jakichkolwiek wystąpień w imieniu stronnictwa, czy też jego członków, a tem samem i mnie. — Stosunek mój do twórców rewolucji majowej tudzież do sanacji i jej patronów jest dostatecznie znanym i żadne faktorowanie go nie zmieni. Pukanie zaś do drzwi, zostawiam tym lokajskim duszom, które są gotowe w każdej chwili dla jakiejkolwiek korzyści zmienić przekonanie i zdradzić swoich przyjaciół. Wincenty Witos.

Kurczymy się!

Wychodziły we Lwowie, ludowe polskie pisma, których na wsi było najwięcej, a to „Sprawa Ludowa“, „Ojczyzna“, „Zagroda Wzorowa“, ostatnie pismo rolnicze. Dziś — niema ich wcale. „Sprawa Ludowa“ upadła, „Ojczyzna“, która broniła polskości, z powodu bardzo licznych konfiskat upadła. „Zagroda wzorowa“, pismo nadzwyczaj ładnie wydawane, z powodu fuzji Tow. Gosp. i M. T. R. — jednem słowem z powodu „sanacji“ upadło. A przecież sam widziałem, że do mojej wsi przychodziło 15 egzempl. „Sprawy“, 7 egzempl. „Ojczyzny“ i 10 egzempl. „Zagrody“, a dziś — nic, jeden egzemplarz „Przewodnika Kółek“, który nawet nie może być do „Zagrody“ porównany i jeden egzemplarz pod adresem gminy sanacyjnego „Gospodarza polskiego“. A w zamian „Zagrody“, którą czytało 4-ch chłopów ruskich przychodzi „Silskij hospodar“, a zamiast „Sprawy“, którą i kilku ruskich chłopów czytało, przychodzi „Diło“ i „Ruskij hołos“. Czy wskutek tego polskość powiększa się, czy upada?

Wieś nasza nie stanowi wyjątku, wszędzie to samo zjawisko, kurczy się polski stan posiadania, obumierają polskie instytucje oświatowe, czy gospodarcze, a równocześnie rozrasta się Proświta-Masłosojuz; Rusini biorą górę nad Polakami.

Czemu przypisać ten stan, kto winowajcą?

Skoro przed przewrotem majowym było inaczej, skoro za Witosa chłopi gromadnie szli na wchód, a teraz uciekają do swoich piachów i na bezdomność się skazują, winowajcę nie trudno odgadnąć.

Jest nim sanacja, jej polityka odnośnie do tak zwanych Kresów wschodnich, o ile Kresami godzi się nazywać ziemię, gdzie jak n. p. we Lwowie, Tarnopolu serca najgłośniej biją dla Polski.

My chłopi polscy wskazujemy w „Piaście“ na niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce tu na wschodzie, redakcja „Piasta“ od siebie żywo interesuje się naszemi sprawami, niestety, „Piasta“ spotykają z tego powodu konfiskaty — jak to miało miejsce z artykułem posła Pasickiego, a głos nasz chłopów jest głosem wołającego na puszczy.

Nie wiele więcej robi sobie sanacja z ostrzeżeń tak sanacyjnego „Il. Kurjera Codziennego“, który bez ogródek woła: „Własnemi rękoma kopiemy sobie grób na Kresach“.

Czyje to ręce, dobrze wiadomo, że nie nas chłopów polskich, to pewna trzymamy się kurczowo ziemi, na Polskę oczy nasze zwrócone, na Warszawę stolicę.

Niestety stamtąd idą dziwne zarządzenia, o których my tu doskonale wiemy, a które już tak oddanego sanacji „Il. Kuryera Codziennego“ wyprowadziły z równowagi, dzwoni na trwogę i słusznie.

Żeby jeszcze miał odwagę po nazwisku wskazać winowajców, spełniłby czyn obywatelski. Liczba mnoga tu nie na miejscu, nie my kopiemy grób dla Polski, są inne ręce, inni „szatani są tu czynni“; szatani ci nazywają się delikatnie sanatorami.

J. K.

TAKIM BIEDA NIE DOBODZIE.

Ordynacja Zamoyska zawarła z szwajcarskiem konsorcjum „Union Central des Bois“ umowę, co do sprzedaży ok. 50.000 m. sosny z poręb przeznaczonych na eksploatację w nadchodzącej kampanji i otrzymała z tego tytułu 600.000 dol. zaliczki.

W walce o prawo i sprawiedliwość.

Sanacyjna **„Polska Zachodnia“** odgraża się **ks. Panasiowi**, że go „osadzi na miejscu“.

Jak się to odbywa wiemy. Na te pogróżki odpowiedział ks. Panaś:

„Pogróżek „osadzenia na miejscu“ się nie boję. Siedziałem już w więzieniu pruskiem za pracę wśród nieszczęśliwych obieżysasów, w więzieniu austrjackiem za zdradę Austrji, mogę zakosztować i czarnego więziennego chleba Polski, a nawet chętnie dam się „osadzić na miejscu“... wiecznego spoczynku, jeżeli tylko to przyczyni się do zwycięstwa w Polsce prawa i sprawiedliwości równej dla wszystkich“.

„Milczenie jest złotem“.

Tej maksymie hołdują z konieczności posłowie z Be-Be. Te różne Sanojce, Cieplaki, Rudniki, którzy strasznie byli mocni i radykalni w pysku przed przewrotem dziś mają gęby zamurowane.

Sławek nie żartuje. Dowodem ostatnie posiedzenie klubu Be-Be, które odbyło się 18 października. Zebranie trwało przeszło dwie godziny, z czego półtorej godziny zajęło przemówienie Sławka, kwadrans trwała przerwa, resztę zaś czasu zajęły inne referaty i dyskusja. Owa reszta czasu wynosiła najwyżej 30 minut. Przez te trzydzieści minut radzili posłowie z Be-Be nad losami Państwa, nad „dobrem ludu“.

Zastraszający wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Specjalną troską „sanacji“ miało być zatamowa- drożyzny i obniżenie cen art. pierwszej potrzeby. Tak „sanacja“ zapowiadała. Ta zapowiedź tak dzisiaj wygląda.

W porównaniu z rokiem ubiegłym kasza zdrożała o 8%, chleb o 17%, tytoń o 12%, węgiel o 31%, drzewo o blisko 33%, odzież o 11%. Ostatnio zdrożała sól. Artykuły kolonjalne, jak śliwki i rodzynki zdrożały od 35—70%.

„Radosna twórczość“.

Prezes sosnowieckiej Be-Be Borkowski został skazany wyrokiem sądu na jeden rok więzienia. Borkowski był kierownikiem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i jako taki brał kubany od bezrobotnych za wyrabianie zasiłków, za ułatwianie wyjazdów za granicę i t. d.

B. redaktor pomorskiego oddziału „Głosu Prawdy“, Rudecki został skazany w Toruniu na **3 lata i 9 miesięcy więzienia** za fałszowanie weksli, defraudację i t. d. Wymieniony miał legitymację pułk. Sławka.

W Trzewie został aresztowany Grabowski za sprzeniewierzenia, bigamję i tem podobne sprawki. Grabowski b. sekretarz komitetu wyborczego Be-Be, był wybitnym sanatorem.

Prezydent Sosnowca, filar sanacji dr. Marczyński tak prowadził gospodarkę miejską, że Kasa Miejska znalazła się w stanie niewypłacalności — a sanacyjny prezydent miasta ulotnił się.

Zdemolowanie lokalu Frakcji Rewolucyjnej w Poznaniu.

Lokal wyborczy P. P. S. frakcji rewolucyjnej, tej, która w czasie wyborów wydała odezwę przeciw **„przybyszom z Galilei“** stał się terenem awantury, oto niezadowoleni propagatorowie listy frakcji zaangażowani przez komitet wyborczy za pewną sumę pieniężną przybyli do lokalu, domagając się wypłaty przyrzeczonych zarobków. Kiedy oświadczono im, że pieniędzy niema, rozpoczęli awantury, demolując urządzenie biura. Gdy przybyła policja w lokalu nie było już nikogo. Znaleziono tylko połamane stoły i krzesła. Działo się to w Poznaniu.

B. wojewoda poznański p. Dunin-Borkowski będzie musiał płacić weksle podpisane dla urzędowej prasy w Poznaniu.

„Kurjer Poznański“ donosi, że b. wojewoda poznański p. **Dunin Borkowski** za czasów swojego urzędowania podpisał szereg weksli na wysokie sumy, dla prasy rządowej, wychodzącej w Poznaniu.

Obecnie, gdy złożył urzędowanie na stanowisku wojewody poznańskiego, Rząd odmówił przejęcia **zobowiązań wekslowych**, motywując swoje stanowisko tem, iż są to sprawy prywatne p. Borkowskiego.

—————ooo—————

Co się w Polsce nazywa partyjnictwem?

Po powrocie z Biarritz zwołał premjer **Świtalski** z początkiem października konferencję przedstawicieli rolnictwa, a następnie konferencję przedstawicieli Izb handlowo-przemysłowych z całej Polski.

Na pierwszej konferencji zapewnił o specjalnej opiece nad rolnictwem, na drugiej o pełnem poparciu postulatów przemysłu i handlu.

Przedstawiciele rolnictwa uznali za konieczne, aby w momencie dla rolnictwa tak krytycznym utrzymać bezwzględnie dotychczasową taryfę kolejową na zboże, mąkę, otręby i kartofle i przedłużyć czas trwania tej taryfy do 1 listopada 1930, przedstawiciele przemysłu i handlu wystąpili przeciwko wybujałemu etatyzmowi, którego głównym chorążym jest dyrektor departamentu Min. Skarbu Stefan Starzyński.

Taryfa kolejowa została mimo to podwyższoną, mając przynieść 160 milj. więcej dochodu — podwyżka tejże spowodowała podwyżkę cen nafty, soli, cukru, żelaza i t. p.; przed paru dniami mianowany został wiceministrem Skarbu właśnie p. Stefan Starzyński.

Konferencje z przedstawicielami sfer gospodarczych mają dla rządu potrójne znaczenie. Po pierwsze są dowodem, że rządowi leżą na sercu interesy rolnictwa, przemysłu i handlu, powtóre udowadniają światu, że rząd porozumiewa się ze społeczeństwem ponad głową „partyjników" sejmowych, a co najważniejsze, że panuje zgoda i harmonja między nim, a przedstawicielami „społeczeństwa" ile, że ci przedstawiają postulaty, które rząd przyrzeka życzliwie rozpatrzeć, ale nie ma obowiązku uwzględnić i wykonać tychże.

Sielanka ta sprzykrzyła się jednak nawet prasie sanacyjnej.

Oto **„Polski Kurjer Gospodarczy"** w Nr. 282 tak pisze:

Dobrzeby może było, żeby, skoro odbywają się obecnie pod egidą rządu różne konferencje gospodarcze, zwołać razem przedstawicieli rolnictwa z jednej strony, przemysłu i handlu z drugiej strony, dla rozważenia jednego z najbardziej zasadniczych zagadnień w dziedzinie polskiej polityki gospodarczej. Pokazać się może na takiej konferencji, że te narady nie doprowadzą do żadnych konkretnych rezultatów i wykażą podobną rozbieżność, jaką wykazują przeważnie narady pracodawców i pracowników. Ale i taki wynik negatywny byłby w sensie bardzo poważnym pozytywnym! Wykazałby on zarazem nonsens **wygadywania w pewnym sensie na t. zw. partyjnictwo i narzekania na uprawnienie ciał parlamentarnych w dziedzinie gospodarczej.**

Nawiązując do pomysłu utworzenia Naczelnej Izby Gospodarczej, skupiającej przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i handlu **„Kurjer Polski"** przestrzega przed zbyt pochopnem powoływaniem do życia owej Izby Gospodarczej, twierdząc, że

„skupienie przy jednym stole przedstawicieli różnych, a przeważnie zgoła sprzecznych interesów gospodarczych musi stać się raczej zarodkiem ciągłej walki i rozterki pomiędzy różnemi warstwami i stanami gospodarczemi niż harmonijnej współpracy. Jedynie właśnie partja polityczna, na szerokiej oparta płaszczyźnie względnie grupa polityczna nie o charakterze stanowym, daje gwarancje, że sprawa nie będzie załatwiona pod kątem interesu stanowego, lecz szerszego, państwowego. Naturalnie, że można powiedzieć, że nie będzie to interes państwowy, lecz partyjny. Grozi też to niewątpliwie przy partjach o charakterze wybitnie stanowym, ale **ambicja wielkich partji politycznych jest właśnie łączenie ludzi różnych stanów, bo wtedy interes stanowy poddaje się dyscyplinie partyjnej, a ta, przy pewnym poziomie życia politycznego, uwzględnia interes Państwa".**

Słyszycie panowie z Bezp. Bloku, co pisze wasz organ o tak zwanem partyjnictwie?

Czyż wywody jego nie krzyczą: niech żyje partja, precz z bezpartyjnymi szkodnikami i wyzyskiwaczami?

Tak wyzyskiwaczami, bo o zgodzie i jedności bratniej najgłośniej ci deklamują, co mają bogactwa, godności i zaszczyty, chcąc owe asekurować przed bezdomnymi, bezrobotnymi i bezrolnymi, żeby nie ważyli się zasiąść do stołu wspólnego zażądać reformy rolnej, pracy, zwolnienia od ciężarów i t. p., wołają: „sza — cicho siedzieć, pokornie znosić swój los, niech żyje zgoda narodowa, jedność".

Pod adresem tych braci „tych potomków Sema, czy Jafeta musi się odpowiedzieć:

Takie społem to malowanka, duma panka, papuzia kochanka, takie społem to chłopskie „w pysk".

Ignacy Rózga.

Jęki prasy sanacyjnej.

Gdy „Piast" przedstawia ciężkie położenie gospodarcze, spotyka go zarzut antypaństwowej roboty i konfiskata.

Udzielamy zatem głosu piewcom „radości życia" i „radosnej twórczości", „Rolnikowi polskiemu", „Nowinom ludowym", „Kurjerowi polskiemu".

Pierwszy wywodzi:

Zagadnienie cen zbóż dla gospodarstw rolnych jest nader ważnym czynnikiem i o ile ceny zboża nie pokrywają nawet kosztów jego produkcji to sytuacja finansowa rolnika jest już nietylko ciężka, a katastrofalna, a bezpośrednim jej następstwem ruina przemysłu, który nie może swych artykułów zbyć wśród zubożałych rolników. Jak się sprawa cen zbóż przedstawia u nas, a jak zagranicą na rynkach europejskich i amerykańskich, ilustruje nam niżej załączona tablica:

	Pszenica	Jerzmień	Żyto	Owies
Warszawa	5.62 dol.	3.19 dol.	3.19 dol.	3.02 dol.
Berlin	6.10 „	4.16 „	4.69 „	4.40 „
Paryż	6.11 „	4.71 „	4.52 „	4.11 „
Nev Jork	5.19 „		4.81 „	3.40 „

Widzimy z powyższego, że rozpiętość cen zbóż między rynkami zagranicznemi, a rynkiem polskim jest niewspółmierna. Za pszenicę w tym samym czasokresie płacono w Polsce za jeden cetnar metr. 4.5 zł. mniej niż w Berlinie i Paryżu; cena jęczmienia była niższa o 6.5 zł. Stosunek cen żyta i owsa był jeszcze bardziej niewspółmierny, gdyż cena tych zbóż była u nas niższa o 12 zł. na cetn. metr. Z drugiej strony naszego zboża nie możemy zbyć po dobrych cenach zagranicą, gdyż na przeszkodzie stoją wysokie stawki celne.

„Nowiny ludowe" biadają:

Budżet na rok 1930 został już szczegółowo przez rząd opracowany i wynosi: 2 miljardy 943 miljony złotych dochodów i 2 miljardy 934 miljony wydatków. Rozchodzi się teraz o uchwałę sejmową.

Budżet państwa, opracowany przez rząd na rok przyszły jest dosyć skromny, bo tylko o kilka procent wyższy od zeszłorocznego.

Bieda jednakże w ciągu ostatniego roku czasu nie wykazała skromności, lecz wzrosła nie o kilka, a o kilkadziesiąt procent.

W kraju w ciągu ostatniego roku znacznie się pogorszyło. Stąd wniosek, że przedłożony przez rząd budżet jest za wysoki i musi być przez Sejm obcięty, czyli zmniejszony przynajmniej o sumę pół miljarda złotych.

To jest obowiązkiem Sejmu, a za wykonaniem tego obowiązku cały ogół będzie pilnie śledził.

Dalej, gdy chodzi o ogólne wpływy (opodatkowanie ludności) i wydatki w państwie, to budżet, uchwalany przez Sejm, stanowi tylko jedną stronę medalu. A każdy medal ma przecież dwie strony.

Otóż tą drugą stroną medalu są budżety samorządów, czyli na wsi, sejmików powiatowych.

W roku ubiegłym — jak wykazała dyskusja sejmowa — budżety samorządowe osiągnęły potworną wprost liczbę, bo aż 4 miljardy złotych.

Ta więc druga strona medalu jest poważniejsza i groźniejsza od pierwszej, a to tembardziej, że są to budżety, przechodzące prawie niespostrzeżenie.

Jest jednakże nad sejmikami, władza nadzorcza. A ta władza należy do rządu, a w szczególności do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Otóż najbliższym zadaniem i obowiązkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest budżety samorządowe ściśle skontrolować i budżety te przynajmniej do połowy obciąć.

Znaczy to: jeżeli budżety samorządowe w roku ubiegłym wyniosły 4 miljardy złotych, to budżety te na rok przyszły trzeba zmniejszyć do 2 miljardów złotych.

W ten sposób rząd ulży doli chłopa!

„Kurjer Polski" stwierdza:

Nie można ukrywać, że sytuacja gospodarcza w Polsce jest bardzo poważna. Depresja konjunkturalna ciąży i ciążyć może długie jeszcze miesiące na rolnictwie przemyśle i handlu. Zubożenie wsi i całego rolnictwa pozostawia widoczne ślady na rozwoju przemysłu i handlu. Ciasnota gotówkowa, drożyzna pieniądza, niski poziom konsumpcji, brak dopływu kredytów długoterminowych z zagranicy przy zdewastowanym rozmaitymi błędnymi posunięciami w dziedzinie polityki podatkowej kapitale krajowym wszystko to sprawia, że całe społeczeństwo oczekuje takiej akcji doraźnej, któraby połowicznie choćby wyprowadziła z obecnego stanu rzeczy.

Zbiory tegoroczne i związana z niemi nadzieja na wpływy pieniądza dla producentów rolnych, co odbiłoby się niechybnie na wszystkich gałęziach gospodarstwa — zawiodły. Niesposób gwałtowną koniecznością dyktowanym zniesieniem ceł wywozowych zastąpić strat, jakie poniosło rolnictwo w latach ubiegłych, a przytem ten dział produkcji jest ściśle i nierozerwalnie zależnym od okoliczności zewnętrznych. Okoliczności, o których mowa, pozostają ze swej strony pod wpływem czynników nie usposobionych przychylnie dla naszego rolnictwa. Stąd też wynika polityka cen, której eksport polski a wraz z niem i rolnik, jako, że walka jest nierówna ulec musi.

Należy wreszcie przypuścić, że tak wśród sfer rządzących, jak i wśród powołanych do współpracy nad dziełem uzdrowienia gospodarczego państwa zaistnieje najbardziej cenny moment dobrej woli w realizacji zakreślonych zadań.

*

Tak lamentuje nad położeniem ta sama prasa, która niedawno hymny radosne wypisywała a wszelki głos ostrzegawczy za zdradę państwa ogłaszała.

Wykluczenie posła Baćmagi z klubu Be. Be.

Prezydjum klubu Be-Be wykluczyło ze swego grona posła **Baćmagę** z powodu sprzeniewierzenia przez tegoż z kasy gminnej 11.000 zł. W odpowiedzi na powyższy zarzut oświadczył Baćmaga w pismach, że po wybraniu go posłem chciał zrezygnować ze stanowiska wójta jednak starosta odradził mu tego, zapewniając, że będzie go wyręczał sekretarz. Braki, jakie w kasie powstały zawinił sekretarz, mimo, to Baćmaga zapłacił 11.000 zł., dodając na swe usprawiedliwienie, że Prezydjum klubu Be-Be wykluczyło go ze zemsty za to, że głosował przeciwko projektom podatkowym rządu i wyrażał się ujemnie o polityce klubu Be-Be, wskutek czego proponowano mu zrzeczenie się mandatu za zapłatą 20.000 zł., a gdy na to się nie zgodził, wystąpiono z zarzutem sprzeniewierzenia funduszów gminnych.

Sanacja i byczek.

Czytamy we „Lwowskim Kurjerze Porannym" (nr. 497 z dnia 12 października):

„Pan wojewoda udekorował w dniu 7 b. m. komendanta Strzelca brzeżańskiego pana Artura Freya właściciela działki osadniczej w Potutorach.

Przed dwoma miesiącami p. Frey zaofiarował Wydziałowi Powiatowemu na sprzedaż byka rozpłodowego — jednak referent inżynier rolniczy p. Serafin zaopinjował, że byczek pana Freya nie ma kwalifikacji, aby stać się ojcem licznych krówek brzeżańskich — pan starosta mimo to rozkazał zakupić byka ze względu na jego sanacyjne pochodzenie.

Wówczas p. inż. Serafin kategorycznie odmówił żądaniu p. Freya i starosty powołując się na opinję prezesa Tow. Rolniczego p. Wojciechowskiego właściciela Litatyna, za co został z miejsca zredukowany i za zapłatą 3-miesięcznej gaży napędzony, zaś p. Frey za zawód doznany otrzymał order... „Polonja Restituta" za zasługi położone około rolnictwa i chowu bydła"".

Końby się uśmiał.

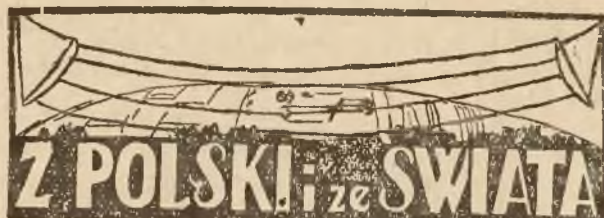
Zamiast samorządu — komisarz.

Wojewoda krakowski rozwiązał radę miejską w **Brzesku.** Rada miejska powstała w wyniku wyborów w r. 1927. Komisarzem rządowym mianowano teraz majora rezerwy, Kolarza z Jasła. Jednocześnie mianowano „radę przyboczną" złożoną z 8 chrześcijan i 8 żydów. Dotychczasowa rada miejska liczyła 40 członków. Burmistrzem był dr. Brzeski.

„Wyzwolenie" w opozycji.

Odbyło się posiedzenie klubu poselskiego i senackiego P. S. L. **„Wyzwolenie".** Obradom przewodniczył prezes klubu poselskiego **Michał Róg.** Po wysłuchaniu sprawozdania o sytuacji politycznej posła **Woźnickiego i Roga,** po dłuższej dyskusji, uchwalono jednomyślnie zgłosić wraz z innemi klubami lewicowemi wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi.

83 TYSIĄCE BEZROBOTNYCH. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 21 do 28 z. m. wlącznie wykazuje 83.063 bezrobotnych, w tej liczbie 24.499 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 3.070. Podług zawodów liczba pozostających bez pracy robotników zmniejszyła się wśród włókienników, górników, hutników szkła oraz pracowników umysłowych. Sprawozdanie to obejmuje wyłącznie bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.



Plebiscyt w Niemczech.

Niesłychanie ciekawe, a przytem ważne sprawy rozgrywają się obecnie w Niemczech. Stronnictwa nacjonalistyczne zgłosiły wniosek o odrzucenie przyjętego przez rząd niemiecki planu Younga, który reguluje sprawę odszkodowań wojennych. Do wniosku tego dołączyły wymienione stronnictwa, stosownie do wymagań konstytucji projekt ustawy, składający się z czterech paragrafów.

1) Rząd Rzeszy ma cofnąć przyznanie się Niemiec do winy wywołania wojny światowej.

2) Rząd odrzuca obowiązek płacenia wszelkich odszkodowań, jakie się opierają na tem przyznaniu.

3) Należy odrzucić plan płacenia odszkodowań, opracowany przez rzeczoznawców w Paryżu (plan Younga).

4) Kanclerz i ministrowie, którzy podpisali układy, sprzeciwiające się tym paragrafom będą karani ciężkiem więzieniem za zbrodnię stanu.

Konstytucja niemiecka z roku 1919, oprócz wyborów do parlamentu, zagwarantowała ludowi wpływ na politykę rządu także przez tak zwane głosowanie powszechne nad poszczególnemi sprawami. Pod zgłoszonym wnioskiem, nad którym ma radzić parlament musi być dziesiąta część podpisów wszystkich uprawnionych do głosowania, czyli 4 miljony. Jeżeli te cztery miljony podpisów zbierze się, wówczas wniosek idzie pod obrady parlamentu. Jeżeli wniosek przejdzie w parlamencie, to staje się ustawą obowiązującą. — Jeżeli nie uzyska większości w parlamencie, wówczas odbywa się w całym kraju głosowanie nad wnioskiem. O ile za wnioskiem oświadczyłaby się połowa uprawnionych do głosowania (w tym wypadku przeszło 20 miljonów ludności) wniosek taki staje się ustawą.

To, że nacjonaliści osiągną 4 miljony podpisów jest pewnem. — Pewnem jest także, że wniosek ten nie uzyska większości w parlamencie, gdyż przeciw niemu opowiedzą się socjaliści, ludowcy, centrum i demokraci.

Ale będzie niesłychanie ciekawą rzeczą, ile miljonów głosów uzyska ten wniosek z tą chwilą, gdy z parlamentu przejdzie przed forum całego społeczeństwa.

•

Akcja plebiscytowa w Niemczech już się rozpoczęła. Już zbiera się podpisy na listy plebiscytowe. We wszystkich miejscowościach zapisują się tłumnie urzędnicy na te listy.

•

Wrocławski arcybiskup kardynał Bertram ogłosił orędzie, zwracające się przeciwko akcji plebiscytowej. Przyłączyli się do tego wszyscy biskupi w Niemczech.

Największy ze współczesnych malarzy, nie żyje.

W nocy z dnia 7 na 8 października, po dwuletniej ciężkiej chorobie zmarł w krakowie, wielki malarz symbolista Jacek Malczewski — największy z polskich malarzy — światowa sława. Pogrzeb jego był wielką manifestacją żałobną. Stosownie do życzeń Mistrza, pochowano go w habicie III. Zakonu. Zwłoki Mistrza spoczęły na wieczny sen w grobach zasłużonych na Skałce.

Rocznica bohatera.

Z okazji 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, sławnego wodza konfederacji Barskiej, który zginął śmiercią walecznych na stepach Sawanach w walce o wolność Ameryki odbyły się w całym kraju uroczyste obchody. Piękniej jednak i uroczyściej obchodzono tę rocznicę w Ameryce. W mieście Stewans Point w stanie Wisconsin odsłonięto uroczyście pomnik bohatera.

Walki w Chinach.

W Chinach wre walka na dwóch frontach. Na pograniczu chińsko-sowieckiem toczą się częstokroć zacięte walki między wojskami chińskiemi o sowieckiemi.

W samych Chinach wre. Generałowie chińscy, którzy na skutek redukcji armji mieli być usunięci za swych stanowisk, uplanowali zamach na rząd i wzniecili powstanie przeciw prawowitemu rządowi.

Nadzwyczajny Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piast“.

W dniu 10-go listopada 1929 roku odbędzie się W KRAKOWIE o godzinie 11-tej przed południem, w sali Teatru „Gong“, ul. Rajska l. 12,

NADZWYCZAJNY ZJAZD OKRĘGOWY P. S. L. „PIAST“

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — senator **Andrzej Średniawski.**
2) Wybór prezydjum.
3) Przemówienia reprezentantów Zarządów Okr.
4) Referat polityczny i gospodarczy — **Witos.**
5) Dyskusja.
6) Wnioski i rezolucje.

Delegaci jawcie się licznie!

Za Zarząd okręgowy:

Sekretarz: **J. Brodacki.** Prezes: **W. Witos.**

Z ruchu organizacyjnego.

Z Zywieckiego.

W dniu 29 września b. r. odbył się w Żywcu powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania, przy współudziale posła Ludwika Werszlera. Zjazd zagaił p. **Mrozik** ze Sporysza. Referat polityczny i gospodarczy, przerywany kilkakrotnie oklaskami, wygłosił poseł Werszler. Po referacie i po dyskusji wyrażono pełne wotum zaufania Stronnictwu Piasta, a nadto uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, w których domagano się zabezpieczenia szerokich praw dla ludności wiejskiej przy zmianie Konstytucji; dogodnych kredytów i troskliwej opieki nad drobnym rolnictwem, zwłaszcza w okolicach górskich. Wobec znacznych kosztów i niesłychanie krzywdzących utrudnień, jakie drobni właściciele lasów mają w uzyskiwaniu pozwoleń na ścinanie drzew na własną potrzebę, zjazd uznając potrzebę ochrony lasów, domaga się jednak, by wydawanie zezwoleń oddać Urzędom gminnym. Ponadto Zjazd wzywa wszystkich chłopów z pod sztandarów różnych stronnictw, by domagali się od swych ciał kierowniczych zjednoczenia wszystkich chłopów w jedno stronnictwo ludowe.

Dzięki ostatniemu Zjazdowi zaczyna na nowo budzić się życie polityczne w naszym powiecie, które po ostatnich wyborach trochę zamarło.

Sekretarz zebrania.

Z Sądeckiego.

ZBYSZYCE, dnia 13 października 1929.

W niedzielę dnia 13 października zgromadziło się na osiedlu gospodarza **Gargasa** w Zbyszycach przeszło tysiąc rolników z kilku gmin okolicznych. Zebranie zaszczycił swoją obecnością poseł **Narcyz Potoczek** i poseł **Brodacki**. Przewodniczył **Michalik** z Kurowa i **Sołtys** z Tęgoborzy, sekretarzował **Janiak** z Tęgoborzy. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił poseł Brodacki, a poseł Potoczek przedstawił stanowisko stronnictwa P. S. L. Piast obecne w stosunkn do dzisiejszych stosunków oraz stosunki panujące w powiecie.

Wiec ten zgromadził wszystkich nawet przeciwników Piasta dawnych. Nastrój ludności był zdecydowanie opozycyjny w stosunku do rządu i wytworzonych warunków. Uchwalono protest jednomyślnie przeciw stosowanym przez niektóre władze praktykom przeciw nakładaniu nowych ciężarów, domagając się gruntownej zmiany polityki, **przeciw projektowi B. B. W. R. rewizji konstytucji, który godzi w prawo ludu wiejskiego; żądano zwrotu skarbowi Państwa pieniędzy, pobranych na wybory, żądano obniżenia premij asekuracyjnych od ognia i zniesienia monopolu w tejże dziedzinie i nie wprowadzenia ustaw socjalnych godzących w interes wsi.**

W dyskusji szereg mowców poruszyło wiele spraw państwowych i powiatu. Między innymi **Sołtys** z Tęgoborzy stosunek obszarników do ludu wiejskiego, **Bendyk** z Jelnej stosunki miedzy osadnikami na wschodzie i sprawę sprzedaży ziemi obcym elementom na kresach państwa, **Macinszek** z Rogów sprawę zjednoczenia się ludu **Janiak** z Tęgoborzy sprawy organizacyjne i sprawę popierania prasy ludowej i rozszerzania czytelnictwa na wsi; **Furtak** z Lipia stosunki miejscowe i gospodarkę filara „sanacji“ Langera ze Zbyszyc i jak na tej gospodarce jego chłopi potracili, inni znów szereg innych spraw. Odjeżdżających posłów żegnano niemilknącemi okrzykami i burzą oklasków.

Filar jedynki ze Zbyszyc, obszarnik Langer, nie chcąc być świadkiem jak jego praca sanacyjna poszła na marne na czas wiecu wyjechał ze Zbyszyc. Ha, trudno, wszystko ma swój koniec, choćby nawet i smutny.

Uczestnik.

Z Wielickiego.

Publiczne zgromadzenie ludowe odbyte **w Grabiu** dnia 29 września b. r w wielkiej sali domu gminnego liczyło około 500 uczestników. Przewodniczyli pp. **Czopek** z Grabia i **Książek** z Podgrabia. Sprawozdanie posła Dra **Wł. Kiernika** omawiające dokładnie obecne położenie polityczne i gospodarcze Państwa i wsi — również jak przemówienie prezesa organizacji powiatowej p. **Andrzeja Brożyny** przyjęto hucznymi oklaskami. Przemawiali pp. **Szeląg, Sendorek, Jeleń i Piernik** na temat zjednoczenia ruchu ludowego, stosunku wsi do rządów pułkownikowskich i pokrzywdzenia właścicieli gruntów przy obwałowaniu Wisły. Na wszystkie zapytania interpelacje odpowiedział poseł Dr Kiernik, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję pochwalające stanowisko opozycyjne PSL. Piast do obecnego rządu, protest przeciw wszelkim zamachom na Konstytucję i poniewieraniu przedstawicielstwa narodowego, wezwanie do zwrotu 8 miljonów wydanych na wybory, podziękowanie PSL. Piast za dążenia i wysiłki około zjednoczenia ruchu ludowego. Wreszcie postulaty w sprawie obrony rolnictwa i obniżenia do połowy opłat za przymusową asekurację gminną lub zniesienia monopolu asekuracji w jednej instytucji.

Wśród żywiołowych okrzyków na cześć Najj. Rzeczypospolitej i PSL. Piasta i po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej, zakończono to wielkie zgromadzenie.

Z Dąbrowskiego.

SZCZUCIN.

Dnia 16 października b. r. odbył się w **Szczucinie** wiec pod przewodnictwem p. **Owcarza** ze Słupca i p. **Antoniego Marchwickiego** (młodszego).

Po zagajeniu przez p. **Witaszka** z Załuża, wygłosili referaty: **ks. Panaś i prezes Witos.**

Referaty zostały przyjęte burzą oklasków, a delegatki tamt. okolicy obdarzyły referentów pięknym bukietem. Oprócz referentów przemawiali p. Owcarz i p. **Józef** Mleczko z Grądów.

Rezolucje odnoszące się do zwalczania obecnego systemu, „jedynkowego“ projektu zmian Konstytucji, przyjęto jednomyślnie.

•

STROJCÓW, pow .Dąbrowa.

Dnia 6 października odbyło się w Strojcowie (parafja Bolesław) zebranie, przy licznym udziale uczestników, na którem sprawy polityczne i gospodarcze referował poseł Krzciuk. Uchwalono szereg rezolucyj opozycyjnych w stosunku do obecnego rządu.

Z Chrzanowskiego.

RUDAWA.

Dnia 13 października odbyło się w Rudawie zebranie P. S. L. „Piast“ z parafji rudawskiej za zaproszeniami. Na temat spraw politycznych i gospodarczych przemawiali p. poseł Krzciuk i p. E. Bielenin.

Uchwalono jednomyślnie wotum zaufania dla „Piasta“ i prezesa Witosa; protest przeciw projektom zmian Konstytucji wniosionym do Sejmu przez „Jedynkę“.

Wprowadzenie ustaw samorządowych i t. d. W końcu przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu powiatowego.

Z Kolbuszowskiego.

KUPNO, pow. Kolbuszowa.

Dnia 29 września odbył się w Kupnie liczny i poważny wiec, na podwórzu młodego ludowca p. **J. Gawła.** Wiecowi przewodniczył p. **Jan Batory**, a delegat stronnictwa ludowego „Piasta“ poseł **Madejczyk** wygłosił długi, rzeczowy referat, w którym przedstawił najdokładniej obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Znakomite to przemówienie nagrodzili zebrani oklaskami. Stosunki miejscowe, gospodarkę powiatu przedstawił p. **Mytych**, który postawił szereg wniosków jednogłośnie przyjętych. Sprawę zmiany ordynacji wyborczej, utworzenia małych okręgów i głosowania na imię i nazwisko kandydata omówił były poseł **Bielak**, którego wniosek bez sprzeciwu przyjęto.

W końcu p. **Stąpor** imieniem zebranych podziękował p. Madejczykowi, prez. Witosowi i całemu stronnictwu za należytą opiekę nad chłopami i naszym powiatem, który dzięki rozbiciu i różnym dzikim listom pozbawiony jest posła. Poważny nastrój wiecu, powszechne narzekanie na obecne stosunki w Państwie i powiecie są świadectwem, że jedynka stworzona sztucznie za 8 miljonów upada i nikt jej wskrzesić nie jest w stanie. **Wniosek uchwalony w Kupnie, aby posłowie jedynki wrócili pieniądze, wydane na wybory, przyjęty był burzą oklasków**, a paru mizernych kupienskich jedynkarzy bało się przyjść na zebranie. Po wiecu udzielał poseł Madejczyk porad i wskazówek i żegnany serdecznie **przez zebranych odjechał na zebranie do Widełki.** Zupełna zgoda działaczy ludowych daje pełną rękojmię, że Piast w powiecie powszechnie zapanuje.

Uczestnik wiecu **Br. Banaś.**

—oOo—

Z Samborskiego.

Dnia 13 b. m. odbyło się **olbrzymie zebranie polityczne w gminie Radłowice**, t. j. w tej samej gminie, gdzie dnia 29 września ub. m. na podobne zebranie tylko mniejsze, napadła zgraja pijana, a jak się później okazało, że to był „Strzelec“ wraz ze swym komendantem Wilkoszem, dzierżawcą tamt. folwarku i **pobili komisarza ze Starostwa, choć napewno mieli zamiar pobić b. posła p. Pasickiego. który jako prelegent na ten wiec przyjechał.** Ludność, oburzona do najwyższego samorzutnie wysłała delegację do Sambora z prośbą o przyjazd p. Pasickiego, co się też stało w dniu 13 b. m.

Prawie trzygodzinny referat p. Pasickiego wysłuchano z niesłabnącem zainteresowaniem, a gorące i szczere podziękowania ze strony zebranych były najlepszą zapłatą za trud. Z naciskiem napiętnowano zajście w dniu 29-go września i stwierdzono, że ludność niema nic wspólnego z ostatnim napadem i gdyby byli wiedzieli, że taki napad będzie, to byliby napewno nauczyli kogo należy moresu. Dziś p. Pasicki nauczył nas i wykazał nam gdzie i z kim iść mamy, aby dojść do zwycięstwa.

Radłowiczanin.

Inauguracja roku szkolnego Pol. Akad. Mł. Lud. w Krakowie.

Dnia 25 października b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Kopernika Nr. 62 (Coll. Nov.) **uroczysta Inauguracja roku szkolnego „Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej“** z następującym porządkiem dziennym:

1 Zagajenie,

2) Przemówienie powitalne,

3) Rola „Pol. Akad. Młodź. Lud.“ w ruchu ludowym — wygłosi prezes **Dyduch Józef,**

4) Ruch ludowy potrzebą biologiczną Narodu polskiego — wygłosi **prof. Rektor Dr. Leon Marchlewski.**

Na powyższą uroczystość Zarząd „Pol. Akad. Mł. Lud“ najuprzejmiej zaprasza wszystkich zwolenników i sympatyków idei ludowej.

Z „Babiej góry“.

Ach, jakże chciałbym się przemienić
Tu — wśród błękitnych pól przestrzeni!
Serce promieniem w słońce posłać —
I myśl — co w ziemię twardą wrosła!
Tak! Myśl i serce w błękit wnurzyć
I nie powracać z tej podróży —
Nigdy nie wracać już do życia —
Ale roztopić się w błękicie!
Zrzuciwszy ciała szatę słabą —
Obchodzić wielki życia Tabor!
— — — — — — —
Nie! Wróć się, serce; dalej trudzić,
Powracaj między braci — ludzi. —
Wracaj z słoneczną — jasną twarzą
I ucz — niech z duszy mrok wymażą, —
A gdy usuną wszystkie cienie,
Przyjdzie promienne Przemienienie!

Ludwik D.

Poświęcenie sztandaru P. S. L. „Piast“ w Makowie.

Dnia 27 października b. r. o godzinie 11-tej odbędzie się w Makowie (Małopolska) uroczystość poświęcenia sztandaru P. S. L. „Piast“. Z okazji tej Pow. Zarząd P. S. L. „Piast“ wydał następującą odezwę:

LUDOWCY!

Każdy Polak, każdy obywatel, a tem więcej organizacja, stronnictwo, winny mieć sztandar, któremu służyć wiernie i wytrwale do śmierci należy i nigdy sztandaru nie zdradzić.

Sztandar P. S. L. „Piast“ wszystkim znany: Widnieje na nim kłos, plon znojnej pracy rolnika. Nad kłosem obraz Matki Boskiej, która błogosławi tym, co „żywią i bronią“.

Za przykładem innych ziem Rzeczypospolitej także nasz powiat makowski urządza w dniu 27 października b. r. w Makowie o godzinie 11-tej Uroczyste poświęcenie sztandaru P. S. L. „Piast“

Program uroczystości:

1) Zbiórka na rynku.
2) Nabożeństwo w kościele parafjalnym o g. 11.
3) Poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ.
4) Przemówienia posłów.

Ludowcy jawcie się wielką gromadą, by udowodnić, że temu sztandarowi wszyscy służyć pragniecie.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru przybędzie p. prezes W. Witos, senator Andrzej Średniawski i kilku posłów.

Zarząd pow. P. S. L. „Piast“ w Makowie:
Wincenty Zajda, prezes,
Marcin Kąkol, zastępca prez.
Władysław Piątek, sekretarz,
Franciszek Żółciak, skarbnik.
Jan Kachel, Władysław Zachura, Andrzej Ocieczek, Józef Działek, Stanisław Mędrala, Władysław Kardaś, Ludwik Żegleń, S. Szczypka, W. Rumaniak, J. Wolff.

Jak się bronić przed zdzierstwem fałszywych egzekutorów asekuracyjnych?

Jak wiadomo podniósł Warszawski Zakład Ubez. Przymusowych prawie podwójnie opłaty za ubezpieczenie budynków od ognia za rok bieżący. Mimo starań posłów ludowych nie obniżono wygórowanej taryfy, ani nie przesunięto terminu płatności składek z marca na październik. Ciężka zima, przednowek, brak gotówki i kredytu, wzmagająca się drożyzna spowodowały, że przeważna część włościan nie mogła wykupić kwitów rejestrowych. Spodziewała się uczynić to wnet po żniwach, po spieniężeniu plonów swej całorocznej pracy.

Warszawski Zakład uwięził wszystkie swoje kapitały w budowie 14 piętrowej kamienicy i obecnie odczuwa wielki brak gotówki na wypłatę pogorzelców i na płace urzędnicze. W wielkiej niecierpliwości postanowił on skorzystać ściśle z przysługującego mu prawa i po upływie teminu płatności postanowił poddać w Małopolsce zaległe składki zaostrzonej, bezwzględnej egzekucji. W tym celu odbyły się w Makowie narady naczelnego inspektora z Warszawy z p. Albinem, komendantem brygady egzekutorów na województwo krakowskie. Pan komendat, otrzymał 1.000 zł. tytułem specjalnej nagrody za zasługi położone przy zeszłorocznej kampanji egzekucyjnej.

Z mocy ustawy pobór i egzekucja składki należy do kompetencji urzędów gminnych. Wynagrodzenie t. j. 4 % od ściągniętych sum i ściągnięte koszty egzekucyjne, conajmniej po 5 zł. od każdego płatnika, które winny wpłynąć do kasy gminnej, zabierają bezprawnie egzekutorzy dla siebie. W tym roku wpadli oni na nowy pomysł zwiększenia swoich dochodów. Już przed żniwami, zabrali wójtom rejestry poborowe i na ich podstawie wygotowali upomnienia licząc po 50 groszy za każde. Jest ich masa, bo chłopi z braku pieniędzy odkładali zapłatę na czas po żniwach.

Mają do płacenia wysoką składkę, grzywnę za zwłokę, dodatek za upomnienie i wysokie koszty egzekucyjne. Ani ustawa o przymusie, ani etat urzędniczy Zakładu nie przewiduje egzekutorów. Wójtowie nie mają obowiązku słuchać, ani pozwalać na mięszanie się do spraw, które z mocy ustawy należą do urzędu gminnego. Żaden wójt, nie powinien pozwolić im na ściąganie pieniędzy w gminie, bo za nieopatrzność swą może ciężko odpokutować. Wysłannika takiego uważać można za ajenta Zakładu Ubezpieczeń, który w pewnych okolicznościach może pouczyć mniej obrotnego wójta, ale może go także porządnie naciągnąć. Ajent nie powinien inkasować pieniędzy ani z nich cokolwiek zabierać dla siebie. Zakład wynagrodzi ich napewno jak Albina ze składek ogniowych, które my płacić musimy.

Według przepisów prawnych upomnienia są bezpłatne i mogą być ustne. Wójtowie powinni w najbliższym czasie zażądać od inspektora powiatowego zwrotu zabranych rejestrów i na ich podstawie zarządzić pobór składki ogniowej, którą musimy płacić, bo ustawowy obowiązek istnieje. Średnio zamożnym wyznaczyć ostateczny termin płatności n. p. na 1-go listopada pod zagrożeniem zajęcia i sprzedaży ruchomości. W nagrodę za dobrowolną zapłatę w tym czasie można ich zwolnić od grzywny za zwłokę, z czego inspektor wojewódzki kwestji napewno robić nie będzie. Nadto trzeba pamiętać, aby składkę najbiedniejszych, którzy w żaden sposób nie mogą jej zapłacić, podać oddziałowi z końcem roku do umorzenia, z powodu stwierdzonego ubóstwa.

Gdyby ajent Zakładu nalegał na przyspieszenie egzekucji, powinien wójt zwrócić się do starosty i prosić go o zgodę na przełożenie egzekucji na czas trochę późniejszy. Urząd gminy winien poruczyć jednemu, z poważnych gospodarzy, czynności egzekucyjne za wynagrodzeniem, które znajdzie pokrycie z wpływów do kasy gminnej za ściągnięte koszty egzekucyjne. Wprawdzie rozporządzenie Prezydenta określa koszty egzekucyjne na rzecz gminy na kwotę 5 zł., ale toż rozporządzenie wspomina także o stosowaniu środków jak najłagodniejszych, więc sądzimy, że można pobierać i niższe kwoty.

Wojciech Dyrek, sekretarz.



Panie pośle Bojko, gdzie jesteście?

Licząc na fundusze dyspozycyjne, na opiekę starostów i na to, że pokorne ciele dwie krowy ssie, postawiliście, Panie Bojko, kandydaturę aż w siedmiu okręgach, w których zostaliście wybrani na posła. Ponieważ ustawa dozwala na mandat w jednym tylko okręgu, zachodziła kwestja, który powiat zostanie uszczęśliwiony, wyborem p. Bojki.

Traf zrządził, że wybór padł na powiat rzeszowski; nasz powiat dostąpił tego szczęścia, które ominęło nawet rodzinny powiat dąbrowski. W czerwcu 1928 r. przypadkowo dostał mi się do ręki „Chłop polski“, w którym p. pośle umieściliście swój artykuł zatytułowany tak: „Słówko do moich przeciwników i przyjaciół“. W tym artykule między innemi było napisane dosłownie tak: „Braci Rzeszowiaków, których mandat przyjąłem, (myśle, że nie na długo), proszę o cierpliwość, że do nich nie jadę zaraz. Ale proszę — w sprawach ważnych — zwracać się tymczasem piśmiennie do mnie“. Było to pisane w czwartym miesiącu po wyborach.

Dzięki temu, że już mija osiemnasty (18) miesiąc, a wy, p. pośle Bojko, jeszczeście do nas, do Rzeszowa, nie przyjechali i nie zdaliście sprawozdania ze swej działalności poselskiej przed swymi wyborcami, zapytuje, czy powiat rzeszowski tylko wtenczas znaliście, jak Wam potrzeba było głosów? A przecież czas najwyższy, aby przynajmniej jeden raz odwiedzić swoich wyborców za półtora roku. A usłyszelibyście, co Wam chłopi od Rzeszowa, powiedzieliby, jak są szczęśliwi, za rządów sanacyjnych. Jeżeli mieliście odwagę przyjąć mandat poselski, miejcie i odwagę stanąć przed obliczem swoich wyborców i pochwalić się, co na spółkę z Wiślickim i Radziwiłłem dla nich i dla Państwa dobrego uczyniliście?!!

Karol Szypuła.

—oOo—

„Ja już za stary do waszego koryta“.

POGORSKA WOLA.

W dniu 18 b. m. odbył się w naszej wiosce wiec sprawozdawczy, posła z jedynki, Jarosza. Na wiec przybyło około 200 chłopów, sami Piastowcy. Już przy wyborze prezydjum zaczęły się niesnaski, gdy zaproszono na przewodniczącego stary weteran, piastowiec Okrzesa ze słowami „ja już za stary do waszego koryta“, przewodnictwa nie przyjął. Zwyczajnej mowy posła, że rząd sanacyjny jest dobry, że robi dobre pociągnięcia i dba o chłopów, wysłuchano z politowaniem. Po nim zabrał głos jakiś ślusarz nieznany tutejszemu ogółowi, a gdy zaraz z początku zaczął piać jak kogutek hymny na cześć czynu majowego zerwała się taka burza, że musiał jak niepyszny umilknąć. Dano przybyszom taką odprawę, że z pewnością odeszła im ochota do nawiedzania Pogorskiej Woli. Po odczytaniu przez podpisanego rezolucji, wzywającej p. posła do wystąpienia z bebechów i wyrażającej mu wotum nieufności, którą uchwalono jednogłośnie rozejdziono się w spokoju do domów, zostawiając posła bez dokończenia wiecu na boisku miejscowego wójta, gdyż tam odbywał się wiec. Szkoda tylko, że to była niedziela, bo boisko było obszerne, a wójt żyta jeszcze nie wymłócił, mógłby więc poseł pożyteczniej dokończyć dnia, niż tenże zaczął pleść głupstwa o poprawie stosunków w państwie i o specjalnej opiece nad rolnictwem.

J. Łado.

—oOo—

Przeciw wsi.

Z LIMANOWSKIEGO.

W Polsce chyba wszystko sprzysięgło się przeciw wsi. Produkta chłopa, owoce jego znojnej od świtu do zmroku pracy, tanieją. Natomiast produkta przemysłowe (żelazo, cement, nafta, drzewo, ubrania skóry, tytoń i t. p. nawet kolej i poczta) ustawicznie drożeją, niektóre przeszło dwa razy od czasu kiedy to za sprawą sanacji miał nastać raj w Polsce, a tymczasem jest nędza na wsi, jakiej dawno nie było.

Popatrzmy jak jest w Czechosłowacji. Tam nabywa rolnik ubranie za 200 kg. żyta — w Polsce za 400 kg. Tam za buty płaci się 65 kg. — w Polsce prawie 200 kg. Czy tam traci co na tem konsument? Nie! W Czechosłowacji rolnik otrzymuje za centnar żyta 36 zł. — w Polsce tylko 25 zł. Ale tam, gdzie podobno „drogie życie“ konsument płaci za chleb 36—40 gr. w Polsce za to 50 gr. i drożej.

U nas dochodzi się do tragicznego wniosku, że nie opłaca się używać nawozów sztucznych. Bo co komu z tego, że zbierze 10 metrów zboża zamiast 6, kiedy za „żużle“ trzeba oddać połowę. Rolnik czechosłowacki nabywa za centnar żyta przeszło 200 kg. superfosfatu — zaś polski niecałe 100 kg. tego nawozu.

Co na to rząd — co na to zausznicy „radosnej twórczości?“

* *

W innej dziedzinie podatków i opłat krzywdzi się chłopa, a ochrania przemysł, dość wspomnieć, że całą daninę Grabskiego zapłacił tylko chłop.

Prawie wszędzie pobierają Tymcz. Zarządy Powiatowe t. zw. „powiatowe drogowe“ w wysokości 75% podatku gruntowego, a zaledwie 15% świadectw (patentów) przemysłowych, które są ledwie cząstką i to nieokreśloną podatku przemysłowego; mimo, że według ustawy drogowej z r. 1920 winno się je pobierać równomiernie od wszystkich podatków bezpośrednich, a więc od całego przemysłowego, dochodowego i nieruchomości. Pytanie jeszcze kto więcej niszczy drogi chłop czy przemysł z tartakami, cegielniami i t. p. Mało to jeszcze. W powiecie limanowskim podwyższone opłaty na drogi powiatowe zatwierdziło niedawno Ministerstwo Spraw Wewn, w wysokości 120% podatku gruntowego, zatrzymując dotychczasowe 15% od patentów przemysłowych, wtedy kiedy równocześnie odmówiło szeregowi zamożnych powiatów podatków inwestycyjnych na budowy szkół, szpitali i t. p. Co gorzej, że znalazło się trochę renegatów - chłopów „zasłużonych sanacji w czasie wyborów“, którzy wiedząc o ogólnej nędzy wsi, gdzie brak całkiem grosza, głosowali na Radzie Przybocznej za temi ciężarami dla chłopa.

Sądziłby kto, że w Limanowskim to chłop ma sienniki wypchane pieniądzmi i co mu tylko do szczęścia brak to tylko dróg powiatowych. Wiemy, że oprócz złych 140 km. dróg powiatowych jest jeszcze w gorszym stanie prawie tysiąc km. dróg gminnych i że jedne i drugie trzeba naprawiać.

Pieniędzy trzeba szukać w oszczędnościach, redukcji rozbujałej biurokracji i różnych statystyk wartości „funta kłaków“, któremi nęka się codzień gminy i powiaty, nie szukać tam, gdzie ich nie ma.

Ale co to szkodzi — mówią różni panowie — niech chłop płaci, on i tak prawie całkiem podatków nie płaci. Panowie! O ile wam brak argumentów, by obalić dowód senatora Średniawskiego, przeprowadzony przy ostatnich debatach budżetu państwa, że chłop płaci 3—4 razy większe podatki niż przed wojną — to pamiętajcie, iż przebrać się może miara i że przeważającą część podatków pośrednich od soli, nafty, cukru, tytoniu, zapałek i t. d. płaci 20 miljonowa rzesza chłopa.

Zapytać się trzeba, jaki ma też ten chłop wpływ na rząd i samorząd, utrzymywane za jego pieniądze? Jak się uwzględnia jego potrzeby kulturalne i gospodarcze?

Wi—r.

Obrazek z Wołynia.

KAMYKI p. Mizocz Wołyń.

W naszej okolicy polska dziatwa z kolonji Pruszyńszczyzna, powtarzam tych polskich rodzin dziatwa chodzi do wsi Buszczy do szkoły ruskiej z książkami tak zwanymi „Zirka“, gdzie uczą się na tych „Zirkach“. Więc jakich to obywateli wychowują szkoły na kresach, Polaków czy Ukraińców? We wsi Sachów ma być wkrótce założona ukraińska „Proświta“ przez ukraińskiego posła. Takich to niestety smutnych czasów doczekaliśmy się.

Kresowiec.

—oOo—

Z życia robotników polskich we Francji.

Przebywając w tem olbrzymiem mieście (Paryżu), którego budynki, katedry i pałace są znakomitą ilustracją historji nietylko Francji, ale Europy, a nawet czasem świata — uważałem za swój obowiązek przypatrzeć się lepiej życiu polskiego robotnika, który zgodnie ze słowami wiersza Konopnickiej, „że Polska tak bogata, iż mogłaby wyżywić pół świata — a dla swoich dzieci nie ma chleba“, musiał udać się na tułaczkę, do Francji, gdzie, jak zauważyłem, położenie jego jest zupełnie inne, jak za czasów przedwojennych w Niemczech. Biorę zaś pod uwagę nietylko położenie materjalne, ale i traktowanie polskiego robotnika, oraz stosunek, jaki go łączy z ludnością miejscową.

Robotnicy polscy w Paryżu są rozrzuceni, najwięcej jednak jest ich w Saint-Denis, środowisku czysto robotniczem, a więc tem samem zamieszkałem w znacznej mierze przez Polaków. Uważam, że dlatego położenie ich jest lepsze od tego, w jakim znajdowali się w Niemczech, ponieważ tam byli przyjmowani przedewszystkiem do robót rolnych, gdzie zarobki znacznie są niższe, zaś we Francji oprócz pracy na roli, są przyjmowani do fabryk, gdzie zarabiają 40—60 franków dziennie (16—21 zł.), o czem w Polsce i marzyć nie mogą. Oczywiście pracujący w rolnictwie otrzymują znacznie niższe wynagrodzenie.

Przyzwyczajeni do nędzy w kraju, potrafią robotnicy polscy szanować zarobiony pieniądz; starsi przeważnie

wysyłają oszczędności do Polski, gdzie zostawili żony i dzieci, młodzież wydaje nieco więcej na utrzymanie i ubranie, dorabiają się jednak także znacznych oszczędności. Wiele jednak do życzenia pozostawiają mieszkania, które zajmują nasi robotnicy, zajmują bowiem pokoiki bardzo małe, w oficynach, gdzie daje się odczuwać brak słońca, powietrza i czystości, robotnicy bowiem nie wiele zwracają uwagi na swoje mieszkanie, które powinni stanowczo otoczyć większą opieką i staraniem. Pokoiki takie otrzymują nasi robotnicy w hotelach, których tam jest wielka ilość, oczywiście wszystkie bardzo skromne, obliczone na zysk. Stopa życiowa robotników polskich znacznie się podnosi we Francji, wpływ wysokiej cywilizacji jest widoczny na każdym kroku. Braki natomiast przedstawia . organizacja życia kulturalno-oświatowego robotników, dlatego też Rząd polski winien pomyśleć o zakładaniu większej ilości ognisk, skupiających to życie. Odnośnie do prasy, czytają Polacy we Francji „Ognisko“, „Wiarusa Polskiego“, prenumerują „Piasta“, bądź „Ilustrowany Kurjer Codzienny“. Pocieszającem zjawiskiem jest, że robotnicy polscy we Francji nie konsumują tyle alkoholu, co w Polsce, wódki bowiem nie piją prawie zupełnie, co zastępują winem, które oczywiście nie wprawia tak szybko w taki stan, by się szybko bądź całować, bądź mordować i bić. Toteż pod tym względem jest znaczna poprawa, choć poszczególnych wypadkach i tak nie brak. Prócz tej ujemnej cechy, którą gdzieniegdzie można zauważyć, jest jeszcze inna: kradzież, do których narody zachodnio-europejskie nie są przyzwyczajone, toteż działacze emigracyjni i światli robotnicy powinni się starać wyplewić doszczętnie te chwasty. Polak we Francji ma znaczne wymagania kulturalne i towarzyskie, toteż jak wspominałem organizacja życia kulturalno-oświatowego jest konieczną; współżycie między Polakami jest miłe i serdeczne. Rodacy nasi chętnie zwiedzają muzea i pamiątki historyczne Paryża, grają w bilard, warcaby etc.

Co niedzielę uczęszczają Polacy do kościoła polskiego w Paryżu na nabożeństwo, gdzie w języku ojczystym ślą modły do Boga i gdzie ta sama polska pieśń rozbrzmiewa: „Święty Boże“! Przez czytanie gazet polskich objawia się tęsknota do kraju i miłość Ojczyzny, wszak te gazety przynoszą wieści z Polski i są łącznikiem między Macierzą, a Wychodźtwem. Należy też zwrócić uwagę, by Rząd polski więcej dołożył starań, by ten wartościowy element nie zapomniał o swej Ojczyźnie, by się nie zmarnował, dotychczas bowiem nie zawsze życzenia emigrantów znajdowały uwzględnienie, czego dowodem może być fakt, że Polacy zamieszkali w niektórych miejscowościach zwracali się z prośbą do Rządu o nauczyciela polskiego, a Rrząd dotychczas tego nie zrobił, choć w kraju mamy odpowiednią ilość nauczycieli, by życzeniom rodaków stało się zadość. Praca w Paryżu, choć dobrze wynagradzana jest ciężka a w górnictwie i rolnictwie powodzenie robotników jest znacznie gorsze. Nasi rodacy rozsiani na obu półkulach ziemskich, w każdym prawie kraju, bo niedola i nędza zmusza ich do emigracji. I czy robi się coś w tym kierunku, by tej nędzy zapobiec, by nie wypędzać tych rzesz na tułaczkę? Należycie zorganizowane rolnictwo mogłoby wyżywić te rzesze, ale trzebaby pomóc rolnikowi, a nie rozbijać tego i tak skłóconego życia rolnika. Cóż, kiedy czynniki miarodajne nie widzą tego „że ich działalność miast owoce, rodzi chwasty i głogi, gdzie nawet najwytrwalsi — wytrwać nie mogą“.

Zmiana jest konieczną. De-jot.

KRONIKA.

Październik-Listopad

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
			Wschód		Zachód	
			godz.	min.	godz.	min.
27	N.	Sabiny M.	6	47	4	40
28	P.	Szym., Tad.	6	49	4	38
29	W.	Narcyza	6	51	4	36
30	S.	Marcela, Zen.	6	53	4	34
31	C.	Lucylii p. m.	6	54	4	32
1	P.	Wszyst. Św.	6	56	4	30
2	S.	*Dzień zaduszny*	7	58	4	29
3	N.	Huberta	7	0	4	27

LISTY BEZ ZNACZKÓW BĘDĄ WRACAĆ DO NADAWCÓW. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, że listy bez znaczków wracać będą do nadawców i nie będą przesyłane, jak dotąd, adresatom za pobraniem grzywny w wysokości podwójnej należnej opłaty. Odbiorcom przesyłane będą tylko listy, na których brak będzie części należnej opłaty.

POKŁADY WĘGLA WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Przy wierceniu studni w miejscowości Kozowa w powiecie brzeżańskim natrafiono w głębokości 5 metrów na pokład węgla kamiennego grubości metra.

CAŁE MIASTECZKO POSZŁO Z DYMEM. Miasteczko Janów koło Pińska na Kresach Wsch. padło pastwą pożaru. Rozszalały żywioł rozszerzając się z ogromną szybkością zniszczył prawie wszyskie domy mieszkalne oraz zabudowania gospodarcze. Ofiarą pożaru padło przeszło 120 domów. Bez dachu nad głową pozostało 2.000 ludzi.

SAMOBÓJSTWO MATKI NA GROBIE SYNA LOTNIKA. Na cmentarzu w Warszawie na grobie syna lotnika, który zginął w katastrofie samolotowej, otruła się 53-letnia Marja Herlejnowa. obywatelka ziemska. Na wieść o śmierci syna Herlenowa mocno rozpaczała, wreszcie udała się do Warszawy i tu na cmentarzu popełniła samobójstwo.

SPŁONĘŁO 200 MORGÓW ŁĄK. Na łąkach majątku Szelągówka, położonych nad rzeką Biebrzą, woj. białostockiego, zapaliła się trawa sucha, skutkiem czego powstał olbrzymi pożar, który zniszczył trawę na przestrzeni 200 morgów i 22 stogi siana, należące do okolicznych mieszkańców.

WYROSTEK Z ŁUKU ZASTRZELIŁ LWA. Według doniesień z Johannesburga, 12-letni pasterz w pobliżu Lorenzo (Połudn. Afryka), zastrzelił z łuku lwa. Przebieg tego polowania był następujący: Z gęstwiny wypadł lew i rzucił się na osła pasącego się z całem stadem bydła. Chłopak złożył na się ten widok z łuku i ugodził lwa w brzuch. Raniony lew począł się rzucać, a wskutek jego ruchów strzała zagłębiała się w ciało coraz bardziej. Odważny chłopak przybliżył się tymczasem do rannej bestji i trafił ją drugą strzałą w oko. Ten cios był śmiertelny; lew padł natychmiast martwy na ziemię.

GAŁĄZKA MORDERCZYNIĄ. W Sprottau (Niemcy) wydarzył się tragiczny w swych skutkach wypadek — z przyczyny niesamowitego wprost zbiegu okoliczności. Gdy radca miejski Andersohn jechał na motocyklu na wycieczkę, gałązka przydrożnej kępy drzew uderzyła go tak nieszczęśliwie, że spowodowała wystrzał rewolweru, znajdującego się w kieszeni w bluzie. Padł strzał, który natychmiast zabił Andersohna.

MILJONOWY ZAPIS DLA PAPIEŻA. Wielkie wrażenie we Włoszech wywarło niedawno wstąpienie do klasztoru znanego z bogactw księcia Paterno i jego córki. Obecnie ogłoszono, że książe Paterno zapisał Papieżowi cały swój majątek oszacowany na 25 miljonów lirów. Kosztowności jego córki oszacowane na kilkadziesiąt miljonów przeznaczone zostały na ozdobienie obrazu św. Rozalji w kościele w Palermo.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 18 października 1929 r. (za 100 kg.).

Pszenica dworska biała 40—40.50, targowa 39—39.50, żyto dworskie 26—26.50, targowe 25—26; owies dworski 24—25, targowy 23—24; jęczmień na krupy st. 25—26, nowy 23—24; groch polny 38—40; groch „Vict.“ 70—75; pęcak 35—36; siekanka 36—37; mąka pszen. 65% 66—67, 45% 70—71, żytnia 70% 40—40.50; otręby żytnie 16.50 do 17, pszenne 16—16.50, jęczmienne 14—15; ziemniaki 5.50—6.50; siano słodkie 10—11, średnie 8—9, kwaśne 6—7; koniczyna 13—15; słoma dł. nowa 8—9, długa stara 10—11, mierzwa 5—5.50.

Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia“ Tow. Akc. w Grudziądzu.

Do dzisiejszego nr. 43 dołączamy prospekt wspomnianej firmy. Firma produkuje wszelkie narzędzia do uprawy ziemi a mianowicie pługi, brony, kultywatory, tudzież siewniki w najrozmaitszych wymiarach, zastosowane do każdego gospodarstwa, siewniki do nawozów sztucznych, grabie, parniki do kartofli i t. d. O jakości wyrobów firmy „UNIA“ świadczyć może najlepiej fakt nagrodzenia ich na **Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wielkim złotym medalem.**

Fabryka „UNIA“ znaną jest zaszczytnie w całym kraju, również jednak i zagranicą. Eksportuje bowiem wyroby swoje w najdalsze zakątki Europy, wszędzie przynosząc chlubę przemysłowi polskiemu. **Polecamy przeto wspomnianą firmę życzliwej uwadze czytelników.**

Na czasie.

Chociaż do wiosny jeszcze daleko, ale dobry gospodarz już teraz winien obmyśleć, jakie nawozy i w jakiej ilości będą mu potrzebne pod jarzyny i okopowe. Aby nawożenie odniosło dobry skutek musi być ono stosowane nie na oślep, a w zależności od gleby, stopnia jej wyjałowienia, rodzaju rośliny, przedplonu i wielu innych warunków, które są w każdem gospodarstwie inne. Nie można więc napisać jakiejś recepty, któraby była odpowiednia dla wszystkich i wszystkim korzyść przyniosła. Nawożenie bowiem oparte być musi przedewszystkiem na dokładnej znajomości swego warsztatu.

Są jednak pewne ogólne zasady, które każdy powinien mieć w pamięci. Zjawiskiem nieulegającem żadnej wątpliwości jest to, że wszystkie (za wyjątkiem mad) rodzaje gleb spotykane w Polsce — **cierpią na brak azotu.** Dzieje się to dlatego, że większość ziem naszych za mało ma w sobie próchnicy, która jak wiadomo jest jak gdyby spiżarnią azotu dla naszych roślin. Następnie azot w tej postaci, w jakiej jest dostępnym dla roślin łatwo ulega wymywaniu do podglebia, a specjalnie ma to miejsce w glebach lżejszych, których właśnie się tak dużo u nas spotyka.

Ponieważ zaś azot jest roślinom konieczny do użycia i przy niedostatecznej ilości azotu w glebie **nie może być mowy o dobrych urodzajach** — więc też każdy rolnik winien dbać o to, by jego ziemia na brak azotu nie cierpiała. Wprawdzie nawożąc obornikiem wzbogacamy rolę w próchnicę i azot, ale to jeszcze za mało. Wygnojenie pola raz na kilka lat obornikiem i to w dodatku ubogim w azot (złe przechowanie) nie może wystarczyć, aby zaspokoić ten wielki głód azotu, który odczuwają nasze rośliny.

Kto więc nie wyrzeka się myśli o dobrym urodzaju, ten musi się uciec do użycia sztucznych nawozów azotowych.

Musimy starać się przytem, aby potrzebne nam nawozy azotowe zakupić jak najtańszym kosztem. Najoszczędniej będziemy gospodarować i najtańszym kosztem zaopatrzymy się w potrzebny nam nawóz azotowy, zamawiając już teraz znany prawie wszystkim rolnikom nawóz — AZOTNIAK.

Napewno niejeden z Was, rolnicy, zapyta — dlaczego ma kupować właśnie AZOTNIAK i to jeszcze z takim pośpiechem? że przecież to jeszcze czas, że jeszcze się nie sieje. Odpowiem na to: dlatego, że AZOTNIAK jest najtańszym nawozem azotowym, wyrabianym w kraju, a równocześnie korzystnie stosować go można pod wszystkie rośliny. O wysokiej wartości AZOTNIAKU zresztą nie potrzebuje przekonywać rolników, którzy aż nadto dobrze go znają, skoro zużycie jego w zeszłym roku u nas w kraju wynosiło około 15 tysięcy wagonów.

Kto chce najtaniej kupić AZOTNIAK, czy to za gotówkę, czy na kredyt i tem samem stosunkowo poważnie obniżyć koszty koniecznego nawożenia azotowego, ten winien zamówić AZOTNIAK jak najwcześniej (w październiku lub listopadzie), gdyż w nowych warunkach sprzedaży, ogłoszonych przez fabrykę w Chorzowie, widzimy znaczne obniżenie cen ZAOTNIAKU i Saletry „Nitrofos“ w pierwszych miesiącach sezonu. Tak, naprzykład, kupując AZOTNIAK w październiku zamiast w lutym, kupujemy go o 10% taniej. Im bliżej do czasu wiosennych robót, tem AZOTNIAK i Saletra „Nitrofos“ są droższe.

Ale nietylko znacznie niższa cena przemawia za wczesnem kupnem AZOTNIAKU. Doświadczenie ubiegłych lat wykazuje, że odkładanie na ostatnie miesiące kupno nawozów powoduje, że zarówno fabryka, jak spółdzielnie mają naraz dużo zamówień, co utrudnia wysyłkę na czas nawozów i opóźnienie w dostawie. Zamawiając wcześniej, zyskujemy także na tem, że transport furmanką taniej nas kosztuje, niż na wiosnę, kiedy drogi rozmiękną i kiedy mamy w polu inne pilniejsze prace. Dlatego też, kto chce być oszczędnym gospodarzem, winien starać się potrzebny na wiosnę AZOTNIAK, względnie SALETRĘ „NITROFOS“ zamawiać już teraz.

1352 b (—) Karol Brona.

Rozwiązanie szarad z Nru 40.

Układanki:

1) Miłość, 2) Piast, 3) Witos, 4) Wiara, 5) Rataj, 6) Brodacki.

Szarady:

1) Dąbrówka, 2) Polityka, 3) Watykan, 4) Polska.

Logogryf:

W i t o s

W i c e — i r — l o — k ł o s

W i n a — i n — n n — o w c a

P i a s t

B r o d a c k i

R a t a j

M o w a — i c — n h — a r k a

o w a d — w a — o m — c ó r a

W i c e n t y

Szarady:

1) Wielbłąd, 2) Wódka.

Dobre rozwiązanie nadesłali: M. Papież-Stp. Szl., Fr. Gawin, St. Treter-Zawichost, M. Dąbrowski-Kr., Stan. Cywa-Zab., Zygm. Gliwa, Winc. Polaczek, Jan August, Winc. Krupka, Józ. Dębski, Jan Połoński, Winc. Tekarz Stan. Rupniewski, Szym. Zwierniak.

Jako nagrodę w losowanin otrzymał p. Wincenty Polaczek książbę: Ogniem i Mieczem — Henr. Sienkiewicza

Dział rozrywkowy.

Za dobre rozwiązanie wszystkich szarad — przeznacza redakcja przez losowanie kilka pięknych książek.

Logogryf

. . . . Rzeka
. . . . Imię żeńskie
. . . . część ręki (wstecz)
. . . . kraj
. . . . wulkan
. . . . imię żeńskie
. . . . miary powierzchni
. . . . imię męskie
. . . . słynna wieża
. . . . uczony grecki
. . . . ptak
. . . . nazwisko poety
. . . . zawód
. . . . taniec

Początkowe litery czytane z góry dadzą nam okrzyk.

Przestawianki

1) Używa się do picia — dawny drobny pieniądz znane imię.
1) Imię męskie — samogłoska — przysłówek żydowski kraj.
3) Przystań na morzu — samogłoska — Francja w obcym języku kraj europejski.
4) Daleko — głos zwierzęcy — imię męskie.
5) Zjawa — inaczej głos utwór poetyczny.

Kwadrat magiczny:

Z liter w kwadracie ułożyć cztery wyrazy w ten sposób, aby wyrazy czytane pionowo i poziomo brzmiały jednakowo.

1) K A U R
R U A Ł
A L J I
R A M K

2) A A K R
A A M R
A K M R
A A J R

Rozwiązania należy nadsyłać najdalej do dni 14-tu, pod adresem Redakcji

Pamiętajcie jeszcze dziś odnowić prenumeratę na IV-ty kwartał!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Zw. Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.